

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



„Zawsze dla anarchii”

Ostatni list Alfredo Cospito

Alfredo Cospito

Alfredo Cospito
„Zawsze dla anarchii”
Ostatni list Alfredo Cospito

„Zawsze dla anarchii”
Przetłumaczone przez wyd. Nieczytelne
Alternatywne tłum.: pl.anarchistlibraries.net

pl.anarchistlibraries.net

Publikujemy tłumaczenie tego, co, jak odnotowujemy z głębokim smutkiem, może być ostatnim listem Alfredo Cospito. Został on rozpoznaiony 1 marca 2023 r. w trakcie nieugiętego strajku głodowego – który już doprowadził go do utraty ponad 50 kg – i po tym, jak Sąd Kasacyjny zadekretował jego śmierć z rąk państwa, 24 lutego odrzucając jego apelację przeciwko reżimowi 41-bis.

Alfredo jest insurekcjonistą, który został skazany za postrzelenie Roberto Adinolfiego, szefa włoskiej firmy zajmującej się energią jądrową. Gdy przebywał w więzieniu, jego wyrok zamieniono na dożywocie bez możliwości zwolnienia warunkowego za wcześniejszy atak na baraki *Carabinieri*. Później, w 2022 roku został przeniesiony do celi podlegającej pod artykuł 41-bis, mający na celu odcięcie więźniów od wszelkich kontaktów ze światem zewnętrznym, np. uniemożliwiając wydawanie rozkazów bossom mafijnym. Alfredo do niej trafił, bo współpracował z anarchistycznymi czasopismami, i jak sam powiedział, włoskie władze „postanowiły zamknąć jego usta na dobre”. 41-bis jest nieludzkim reżimem, gdzie więźniowie spędzają 22 godziny dziennie w izolatce, nie mają dostępu do telefonu, żadnego kontaktu z zewnątrz ani innymi więźniami.

FUORI ALFREDO DAL 41BIS!

Inne języki: English, Français, Italiano

Moją walkę z 41-bis toczę jako indywidualistyczny anarchista. Nie stosuję i nie będę stosował żadnego szantażu, ani się na niego godził. Po prostu nie mogę żyć w nieludzkim reżimie, takim jak 41-bis, gdzie nie mogę swobodnie czytać tego, co chcę, jak na przykład książek, gazet, anarchistycznych czasopism, czy magazynów o sztuce, nauce, literaturze i historii.

Droga, którą musiałbym obrać, by się stąd wydostać, wymagałaby zaprzeczenia mojemu anarchizmowi – a jedyne, co by zagwarantowała, to osadzenie na moim miejscu kogoś innego. W tym więziennym reżimie nie pozwala mi się na żaden kontakt z ludźmi, nie mogę zobaczyć ani dotknąć trawy, czy pocałować ukochanej osoby. To reżim, w którym konfiskowane są zdjęcia twoich rodziców. Zostałem pochowany żywcem w grobowcu, w miejscu śmierci. Będę kontynuował moją walkę aż do jej najbardziej ekstremalnych konsekwencji, nie jako formę „szantażu”, ale dlatego, że to nie jest życie. Jeśli celem państwa włoskiego jest zmuszenie mnie do „odcięcia się” od działań osób anarchistycznych na zewnątrz, niech wiadomym będzie, że takiego szantażu odpowiedzią nie zaszczycę. Jako dobry anarchista uważam, że każdy odpowiada za swoje czyny. Poza tym należę do

antyorganizacyjnego nurtu anarchizmu i nigdy się z nikim nie „wiązałem”, przez co nie mogę też się od nikogo „odciąć”. Afinicja to zupełnie inna kwestia.

Konsekwentna osoba anarchistyczna nie dystansuje się od innych anarchistów wskutek oportunizmu czy dlatego, że jej to pasuje. Zawsze dumnie brałem odpowiedzialność za swoje działania (także w sądach, dlatego tu jestem) i nigdy nie krytykowałem działań moich towarzyszek, zwłaszcza w sytuacji, w której teraz się znalazłem.

Największą obelgą dla anarchistki jest oskarżenie jej o wydawanie lub wykonywanie rozkazów. Kiedy znajdowałem się pod reżimem wysokiego nadzoru, podlegałem cenzurze i nigdy nie wysyłałem *pizzini* z rozkazami[1], a jedynie artykuły do anarchistycznych gazet i czasopism. Mogłem przede wszystkim otrzymywać książki i czasopisma, pisać i czytać to, co chciałem – krótko mówiąc, wolno mi było się rozwijać, żyć.

A dziś jestem gotów umrzeć, aby świat dowiedział się, czym naprawdę jest 41-bis: 750 osób cierpiących w milczeniu, osób, których media nieustannie przedstawiają jako potwory.

Teraz więc moja kolej: najpierw zrobiliście ze mnie potwora w przebraniu krwiożerczego terrorysty, potem uświęciliście mnie w przebraniu męczeńskiego, poświęcającego się dla innych anarchisty, a teraz znów zmieniliście mnie w potwora, przedstawiając mnie jako przywódcę jakiegoś upiornego widma. Nie mam wątpliwości, że kiedy będzie już po wszystkim, zostanę z powrotem zaciągnięty na ołtarz męczeństwa. Nie, dziękuję, nie dam się wciągnąć w te wasze obrzydliwe gierki polityczne.

W rzeczywistości prawdziwym problemem państwa włoskiego są wszystkie prawa człowieka, które są w tym reżimie łamane; w imię „bezpieczeństwa”, dla którego poświęca się wszystko. Cóż! Trzeba było pomyśleć, zanim się tu wsadziło anarchistę. Nie znam prawdziwych motywów ani manewrów politycznych stojących za decyzją o wykorzystaniu mnie jako „zatrutego klopa”[2]; w końcu mojej reakcji na to „nie-życie” nie było tak trudno przewidzieć. Państwo włoskie jest godnym reprezentantem hipokryzji Zachodu, nieustannie prawiącego reszcie świata kazania na temat „moralności”. Od 41-bis wiele – i chętnie – nauczyły się tak zwane „demokratyczne” państwa, jak państwo tureckie (kurdyjscy towarzysze coś o tym wiedzą) czy państwo polskie.

Jestem przekonany, że moja śmierć położy kres temu reżimowi, a każda z tych 750 osób, która przez dziesiątki lat była mu poddawana, będzie mogła żyć godnie, niezależnie od tego, co zrobiła.

Kocham życie, jestem szczęśliwym człowiekiem i nie zamieniłbym swojego życia na niczyje inne. I właśnie dlatego nie mogę zaakceptować tego beznadziejnego nie-życia.

Dziękuję wam towarzyszy_e – za całą waszą miłość
Zawsze dla anarchii
Przed nikim się nie uginajcie
Alfredo Cospito